

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnożeń:

Rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2,
Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rub. 5, pół-
rocznie rb. 2 kop. 50,
kwartalnie
rubli 1 kop. 25.Rękopisy
bez zastrzeżeń
nie zwracają sięNa 1-ej stronie:
za wiersz garmonte-
wy lub jego miejsce
40 kopiejek.Nekrologi, Reklamy,
Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
15 kopiejek.Ogłoszenia
zwyczajne:
pierwszy raz 8 kop.,
następne po 5 kop.,
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-jej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Dom Bankowy
ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w za-
kres bankierski. 78—29

W sprawach rolnych.

Stosownie do decyzji zapadłej dnia 22 czerwca r. b. na posiedzeniu delegacji meljoracyjnej przy Spółce Rolnej Radomskiej udałem się za granicę, aby zapoznać się z organizacją Spółki meljoracyjnej w Poznaniu oraz Biura meljoracyjnego przy Wydziale Krajowym w Galicji i zawiązać stosunki, mające na celu sprowadzenie z powyższych prowincji sił technicznych i robotniczych: szachmajstrów, układaczy i t. p.—sił, jakich brak dotąd w kraju naszym. Wycieczkę moją rozpocząłem od Poznania, gdyż tam kwestję meljoracyjną można uważać za rozwiązana; roboty meljoracyjne w rolnictwie przy współudziale kredytu państwowego i Spółki meljoracyjnej dały wprost zdumiewające rezultaty i wyrobiły odpowiednie, a niezbędne siły techniczne. Siły te wystarczają zupełnie na potrzeby miejscowe, jest ich jednak za mało jeszcze, aby można było czerpać je z tamtąd.

Kredyt państwowy, wydawany na meljoracje, oparty jest na ziemi i ma pierwszeństwo przed wszystkimi wierzycielnościami hipotecznymi—nawet przed t. zw. Landszaftą; bywa on ściągany na równi z podatkami. Kasa państwowa wydaje go w miarę postępu robót meljoracyjnych, plany zaś tych robót podlegają zatwierdzeniu władzy.

Cheąc przyjąć z pomocą obywatelom ziemskim, którzy nie rozporządzają odpowiednimi funduszami

na zapoczątkowanie robót, w r. 1891 stworzone zostało stowarzyszenie „Spółka meljoracyjna z ograniczoną poręką w Poznaniu“ (Eingetragene Meliorations-Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht). Właściciele ziemscy W. Ks. Poznańskiego oddawna już, podobnie jak i my obecnie, odczuwali potrzebę meljorowania swych pól i błakali się po manowcach, rozsyłali kwestionariusze, otrzymywali odpowiedzi i zobowiązania moralne, wszystko to jednak nie było oparte na żadnej podstawie realnej. Organizacja oparta na solidarności naraziła stowarzyszenie na liczne zawody, gdyż członkowie jego niewykonywali przyjętych na siebie zobowiązań nie ze złej woli, ale poprostu z przyczyn od nich niezależnych, przeciwko którym byli najzupełniej bezsilni. Ci, co chętni byli do pracy dla ogółu, zaraz w pierwszym roku zostali narażeni na straty, które pokryć musieli z własnej kieszeni, gdyż poprzestawać mogli tylko na zobowiązaniach moralnych interesantów, gdyż sami innych dać im nie byli w możności, ponieważ rzecz cała nie była oparta na gruncie prawnym. Było to błędne koło, kręcono się w nim jednak, na szczęście, krótko, gdyż w dwa lata niespełna po ogłoszeniu w d. 1 maja 1889 r. prawa o kredycie meljoracyjnym zorganizowano Spółkę meljoracyjną z kapitałem 50000 marek, zadanie której polega na podejmowaniu się i przeprowadzaniu meljoracji rolnych i to nie tylko w majątkach członków.

Spółka meljoracyjna, powstała w W. Ks. Poznańskim, oddaje w istocie ogromne usługi obywatelskie, a zarazem jest i niezłą lokatą kapitałów, gdyż przynosi stowarzyszonemu do 10%. Ustawa Spółki składa się z 28 paragrafów,—według § 7 suma gwarancyjna wynosi 1000 marek, tyleż wynosi i udział, więcej nad 25 udziałów posiadać nie można. Przy zapisywaniu się do Spółki na udział opłaca się 100 marek, pozostałe zaś 900 marek—in ratach kwartalnych po 50 mar.; władze Spółki stanowią: Zarząd, Rada Nadzorcza i Komisja; do prawomocnego zobowiązania Spółki potrzeba podpisu dwóch członków Zarządu. Czysty zysk roczny, według ustawy, bywa rozdzielany w następujący sposób: a) 1/2 do funduszu rezerwowego, b) z reszty przekazuje się człon-

kom pięć procent od skutecznie opłaconych jako dywidendę; c) z pozostałej reszty przeznaczają się 2/5 na superdywidendę dla członków, 1/5 do funduszu rezerwowego, 1/5 na tantiemę dla Zarządu i 1/5 do rozporządzenia Zebrania Walnego. Ustanawianie rachunków rocznych odbywa się według kodeksu handlowego dla towarzystw akcyjnych i kredytowych.

Oprócz Ustawy Spółka posiada regulamin, zatwierdzony przez Zebranie Walne, obowiązujący Zarząd, Komisję i Radę Nadzorczą; regulamin ten składa się z 26 paragrafów.

Do zadań Spółki należy przeprowadzanie wszelkich meljoracji technicznych w zakresie rolnictwa wchodzących. Spółka, jako założona przez obywateli wiejskich, jest instytucją nawiąskową obywatelską, której głównym celem i zadaniem jest ochranianie pojedynczych właścicieli przed wyzyskiem i stratami wynikającymi z niesumiennego wykonania meljoracji. Jak każda inna instytucja tak i Spółka Meljoracyjna musi pracować z pewnym zyskiem, inaczej nie mogłaby istnieć,—zysk ten jednak jest bardzo skromny w porównaniu do wielkich korzyści, jakie osiągają klienci Spółki, gdyż Spółka daje trzyletnią gwarancję za sumienną pracę. Każdy rolnik doświadczony wie, że jeżeli drenaż przez pierwsze trzy lata dobrze działa, to i nadal będąc zadaniem swemu odpowiada, chyba, że wskutek jakich przyczyn zewnętrznych uszkodzone miejscami zostały, trzyletnia więc gwarancja jest najzupełniej wystarczająca. Z klientami swymi Spółka sporządza kontrakty.

Poptawy,
20/X—900.

A. Karszo-Siedlewski.

List do Redakcji.

W sprawie rzemiosł.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dużo już pisano o stanie rzemiosł w kraju naszym. Pisali o nich i specjaliści i dyletanci. Jedni podnoszą rozwój rzemiosł, drudzy, przeciwnie, dowodzą, że rzemiosła upadają i wkraczają na drogi najfa-

16)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy.)

Różne tam były gadki o tem między ludźmi: dziwili się jedni, żalowali drudzy, nie potępiali nikt. Ot, przytrafiła się bieda. Przecież Szaruch nie złodziej, żeby siedział w kryminale. Takie miał zarobki i tyle... Pogadali i zapomnieli, a Franek znalazł się w godnym towarzystwie za kratami.

Nie wydało mu się tutaj tak źle, jak sądził. Izby niczego, wikt obleci, kompanja wesola; nawet wódki i tytoniu bogaty chłop dostał ukradkiem. Pracy żadnej, więc rozmowy o różnościach, a że był ciekawy—nauczył się niemało.

Nauczycieli też miał godnych: sami doświadczeni, wypraktykowani złodzieje i bywalcy.

Taki na ten przykład—Skoblik. Gdzie on nie bywał? z Malarskim nawet chodził, wedle Kiele całą okolicę spenetrował. A do Sandomierza dostał wyrok za marność, tfu! mówić nie warto. Ot, żydowi wziął z komory skórki cielęce—marne skórki. I za to sześć miesięcy!.. na same lato... Gdyby ta bieda przytrafiła mu się w zimie no, niechby tam! za wikt i mieszka-

nie nie zapłaci!... Ale na lato! miły Boże!.. kiedy najlepsze okazje...

— Bo wy Skoblik macie hanor nieprzymierzając jak jaki ślachcie, dowodził posiwały Piórko. Rzekliście przed sądem „nie“ i ciągiem powtarzaliście „nie“. A przecie jucha żyd was złapał...

— Żeby on zaraz zdechł! burknął zapamiętały Skoblik. A cóż? Miałem się przyznać jak baran?...

— W takiej okoliczności najlepsza rzecz! Jeśli świadki są, toć im dadzą wiarę, a nie człowiekowi. A przyznającemu się mniejsza kara... mniejsza...

— Zagryzł ich pies z ich karą! Głupie skórki! Wstyd nawet porządnemu złodziejowi przyznać się do takiej marnoty...

— A widzicie? znów hanor! To niepotrzebna rzecz.. Było wam zrobić, tak jak ja. Pokłoniłem się im pięknie i pedam: najświętszy sędzie! prawda... Inpadło mnie, pedam, zły duch skusił. Sam nie wiem, bez jaki sposób to się stało! Idę se nocką... patrząc aj zbierzeńnik! nawet tajni nie zapaśli! Taka ich mać! Chciałem, najświętszy sędzie, przywrzeć wrota... a tu, patrząc, konie nie powiązane... Luzem stoją, sprawiedliwie, luzem! Powiadam se niema rady! trza powiązać, a to się pokaleczą. Ja do koni, a tu coś peha mnie gwałtem na skapę, jako to, że strasznie lubię konie. Niewiadomo jakim prawem znalazłem się z końmi na gościńcu, później w lesie. Złe stumanilo i tyle! Chciałem potem gospodarzowi odprowadzić, a tu strażniki zdybały mnie na jarmarku i konie...

Franek słuchał i śmiał się. Bawił go spryt złodzieja.

— Na długo macie wyrok?

— Niekunieczni! La owe kunie i jeszcze za jalowicę pachciarską—trzy miesiące.

— Tylko trzy?

— A ino! A bez to, żem się przyznał. Pamiętacie, mówi do Franka. Różnie się strafia na świecie. Są świadki? to najlepiej z dobrej woli się przyznać. Nie znęcają się nad człowiekiem i wyrok lepszy. Ale że to wy dostaliście się tutaj za taką marność...

Oczy Franka zabłysły—zaciśnięły się pięście.

— Żyd, psia jucha, sprzedał, nie inaczej! Obeych ludzi przystawili... człek się nie spodział...

— Kaśtan, psia wiaral!

— Który to?

— A dyć ten rudy Pomeranc. Oj, wycisnę ją tę pomarańcz, wycisnę! I ducha nie ostawię!..

— Pomaluśku, kolega, pomaluśku...

— Żyda będę żalował? Jednym mniej to i lżej.

— A wam będzie ciężej... Zaczną wachać, śledzić... Kto? jak? co? Takowa rzecz zawsze się wyda. Scierwo wywali na wierzch, jak utoniony na wodę. I będzie bieda...

— Darować mu krzywdę? Niedoczekanie jego! Niech go jeno dostanę w ręce.

Wyciągnął żyłaste ręce.

— To nie rękami trza robić, jeno głową, nauczał doświadczony Piórko. Zdusicie jednego parcha, a porządny człek będzie za niego biedował. Nie tak, młodziaku, nie tak! Niech on cierpi i dla ciebie pracuje...

(d. c. n.).

talniejsze. Słowem, zapanował chaos w zapatrywaniach, z którego trudno coś stanowczego wynioskować.

Braki i zalety obecnego kierunku i stanu rzemiosł powinny być znane ludziom, którzy kwestji tej codziennie się dotykają, a więc przedewszystkiem pp. rzemieśnikom. Pośród nich znajdziemy, bez wątpienia, duży zastęp jednostek ze zdaniem zdrowym, zajmujących się nie tylko sprawą chleba powszedniego.

Dotychczas panowie rzemieślnicy odzywali się w kwestji nas obchodzącej zbyt rzadko, pragnąc więc zachęcić ich do tego, niniejszem upraszam o ogłoszenie w *Gazecie Waszej* następujących zapytań:

1. Czy rzemiosła u nas na prowincji upadają?
2. Jeżeli tak jest, to co mianowicie powoduje ich upadek?
3. Co należy czynić i co może wpłynąć na podniesienie i rozwój rzemiosł?

Panowie rzemieślnicy (zarówno majstrowie, jak i czeladnicy) ze wszystkich gałęzi pracy ręcznej i zamieszkał w mieście Radomiu lub w guberni Radomskiej, zechcą nadesłać na pytania powyższe swoje własne odpowiedzi. Jako zachętę i nagrodę za najlepszą odpowiedź przeznaczam rubli 25.

Wiedząc, że wszystko co dotyczy dobra społeczeństwa guberni naszej, znajduje zyczliwość i poparcie w *Gazecie Radomskiej*, nie wątpię, że i tym razem dla sprawy powyższej chętnie łamy swoje otworzy.

Z szacunkiem

Z. Z.

Od Redakcji. List powyższy p. Z. Z. witamy z radością, a zaufanie, jakim nas darzy, tylko zaszczyt nam przynieść może.

Pismo nasze najchętniej służyć będzie sprawie tak poważnej i doniosłego znaczenia, jaką jest stan i rozwój rzemiosł w guberni Radomskiej.

Czynimy to skwapliwie, ponieważ coraz częściej i wraz natarciem słyszeć się dają narzekania publiczności i rzemieślników naszych na upadek i zastój w rzemiosłach.

Rzemieślnicy warszawscy, posiadając Sekeję rzemiosł przy Muzeum przemysłu i handlu i swój organ *„Gazetę Rzemieślniczą”*, mają sposobność i miejsce do wypowiedzania swych zdań i myśli; niech więc dla rzemieślników radomskich, którzy i tam mile zawsze byłiby widziani, choć w małej części zadanie to spełni organ miejscowy — *„Gazeta Radomska”*. Prosimy więc najgoręcej pp. rzemieślników w Radomiu i guberni Radomskiej zamieszkałych o nadsyłanie odpowiedzi na zadane powyżej pytania.

Wytycznych punktów i żadnych wskazówek nie stawiamy, pragnąc zostawić każdemu zupełną swobodę w wypowiedzaniu swych poglądów i nie krępować samodzielnych zapatrywań. Niech każdy pisze w zakresie swego zawodu, lecz z uwzględnieniem ogólnych poglądów na rękodzielnictwo. A niech pisze tak, jak umie; chodzi nam bowiem o treść i osobiste zapatrywanie, a nie o formę i opracowanie literackie, które należą do redakcji.

Odpowiedzi, podpisane imieniem i nazwiskiem i z wymienieniem zajęcia, któremu odpowiadający się oddaje, a także miejsca zamieszkania, nadsyłać prosimy do redakcji *„Gazety Radomskiej”*. Termin nadsyłania odpowiedzi naczyniamy na dzień 15 grudnia r. b.

Do nagrody, zaofiarowanej w ilości rb. 25-ciu przez p. Z. Z., przylączył się również p. W. S., ofiarując rb. 10, czyli mamy razem do rozporządzenia kwotę rb. 35. Z sumy tej za odpowiedź I-szą najlepszą przeznaczamy rb. 25, za odpowiedź II-gą — rb. 10.

Sądzeniem odpowiedzi zajmą się pp. Józef Bohdan Zawadzki, inżynier Stefan Lamparski, adwokat przysięgły Władysław Silnicki, Józef Osinski, właściciel fabryki narzędzi rolniczych, Andrzej Małacki, właściciel zakładu ślusarsko-meblowego i Leopold Dutkowski, właściciel składu z obuwiem.

Upraszamy czytelników naszych, o najszerze rozpowszechnienie wiadomości o powyższym pomiedzy rzemieślnikami.

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. W-na Felicja Biskupska rb. 3 kop. 20.

Przyjazd. Wczoraj przybył do Radomia viceprezes komitetu domów zarobkowych, ochmistrz Dworu A. Taniejew i w towarzystwie p. Gubernatora zwiędził dom zarobkowy oraz ochrony, znajdujące się w mieście naszym.

Awans. Z rady kolegjalnego po wysłuzeniu lat awansowany został na radcę stanu naczelnik pow. Iłżeckiego — Moroszkiewicz.

Szkoła dla strażników ziemskich. W początkach b. m. otwarta została w Radomiu szkoła przygotowawcza dla strażników ziemskich gub. radomskiej. Ogólny nadzór nad tą szkołą został powierzony

p. o. sztaba-oficerowi do szczególnych poruczeń przy p. Naczelniku gubernji — kapitanowi Fortwenglerowi. bezpośredni zaś zarząd szkołą zapasowemu oficerowi strażnicy ziemskiej — porucznikowi Żernoklejewowi. Strażnikom ziemskim, których z każdego powiatu przysłano po dwóch do szkoły, zostały wydane zapomogi: żonatym po 7 rb., kawalerom po 4 rb.

Z kolei. Kontrola skarbową kolei Nadwiślańskich od Nowego Roku zostaje zreformowaną, czynności jej ograniczą się do sprawdzania działalności nowo utworzonej „służby dochodów”.

Nowa instytucja składać się będzie z 8 wydziałów: I Kancelarja, dzienniki i archiwum; II Wydział obrotów towarowych; III Wydział zatwierdzenia rachunków towarowych bezpośredniej komunikacji; IV Wydział obrotów towarowych międzynarodowych i komunikacji zamorskich; V Wydział osobowy i bagażowy; VI Wydział o zwrot nadpłat; VII Wydział statystyki kolejowej; VIII Wydział rachuby.

Prócz naczelnika, pomocnika naczelnika i 8 zarządzających wydziałami pracowników będzie poważna liczba 470, w skład której wejdą: urzędnicy spaldi z etatu kontroli skarbowej kolei Nadwiślańskich, cały skład dotychczasowy kontroli dochodów kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, całkowity skład wydziałów statystyki i zażaleń o nadpłaty kolei Nadwiślańskich i kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, będących dotychczas przy służbie handlowych kolei, a prócz tego wolnych będzie 140 posad z wynagrodzeniem od 300 do 400 rubli rocznie.

Przedstawiony przez zarząd kolei Nadwiślańskich etat ministerjum komunikacji już zatwierdził.

Biuro „służby dochodów” kolei Nadwiślańskich mieścić się będzie w nowo wybudowanym domu przy rogu ulic Szpitalnej i Przeskok.

Uczczenie pamięci. D. 17 b. m. odbyła się w Paryżu uroczystość odsłonięcia pomnika Fr. Chopina. Pomnik ten, wykonany przez rzeźbiarza Georges Dubois, wzniesli dawni uczniowie mistrza, kładąc na nim skromny napis: „A Frédéric Chopin 1810—1849”.

Wszystkie prawie instytucje muzyczne i stowarzyszenia śpiewacze polskie złożyły pod pomnikiem poety tonów wieńce, a pomiędzy innymi i „Lutnia” radomska.

Koncert poniedziałkowy p. Jadwigi z Iwanowskich Zaleskiej i p. Zofji Iwanowskiej pozostawił nader sympatyczne po sobie wrażenie.

Obie artystki po ukazaniu się na estradzie przyciągnęły publiczność, zebrana w wyborowym komplecie, głośnym brawem, witając niem i żegnając każdy utwór, wykonany bądź solo, bądź w duecie.

Gra p. Jadwigi Zaleskiej, pełna nastroju poetycznego, wykończenia i szlachetności w pojęciu najdrobniejszych szczegółów kompozycji, przy poważnem ich traktowaniu, budziła nieklamany zachwyt pośród słuchaczy. Artystka drogą usilnych studiów i sumiennej analizy utworów mistrzów, zespoliła się z nimi, a głębokie zrozumienie dzieł, które wykonywała z łatwością a skończenie, świadczyły również o wysokiej inteligencji, pełnej poczucia estetycznego, połączonej z olbrzymim talentem. Prawdziwe zdumienie ogarniało słuchaczy wobec jej kolosalnego objawu techniki i siły, a trudno, zaiste, przyszłoby określić to stopniowanie odcieni, od najdelikatniejszych, aż do niezmierniej potęgi, którą fortepian rozbrzmiewał; czuć było, że artystka panuje nad nim w zupełności.

Pani Zaleska, zadość czyniąc domaganiom się publiczności, wykonała ponad program: Etiudę Szopena, Mazurka Zarzyckiego i Grającą tabakierkę Ladowa.

W grze p. Zofji Iwanowskiej, pełnej prostoty i naturalności, wybornie wydobyła się piękno utworów, które odegrała. Przypyszna szkoła, wielka technika, porwy prawdziwego uczucia, a przytem pełna ognia werwa, głównie cechująca utalentowaną artystkę, wróżyć bardzo pochlebnie o jej przyszłości artystycznej. Ponad program p. Iwanowska wykonała: Pieśń łabędzią Saint Sainsa, Mazurka Wrońskiego i Kujawiaka Wieniawskiego.

Przez cały wieczór artystki utrzymywały słuchaczy w milej niewoli aż do ostatniego milknącego dźwięku, budząc żal, że dźwięki te już zamilkły.

Teatr. W sobotę ubiegłą ujrzelismy na scenie radomskiej po raz pierwszy „Hajduczka” czteroaktową komedję, przerobioną przez N. I. Popławskiego z „Pana Wołodyjowskiego”. Treści tej nowej sztuki nie przytaczamy, gdyż ktoś nie zna jej pierwowzoru? Zaznaczamy tylko, że „Hajduczek” jest przeróbką kilku pierwszych początkowych rozdziałów. O przeróbce p. Popławskiego da się powiedzieć to, co i o wszystkich mniej więcej przeróbkach: zawsze spodziewamy się po nich więcej, niż one nam dają i dać mogą.

Rolę tytułową „Hajduczka”, którym jest przezwana tak przez Zagłobę Basia Jeziorowska, gra p-na Wojciechowska. Sobotni występ p-ny Wojciechowskiej utrwalił tylko nasze zdanie o tej młodej, zale-

dwie od pół roku występującej na scenie, artystce: duży talent, zamiłowanie i zapal dla sztuki, zgrabne, wytworne ruchy, wdzięk — oto dane, które pozwoliła p-nie Wojciechowskiej wspiąć się wysoko po szczeblach drabiny artystycznej. Basię grała p-na Wojciechowska zupełnie naturalnie i z życiem, stwarzając ładną postać dziewczęcia żywego jak ogień, trochę lekkomyślnego, lecz w chwilach stanowczych umiającego się zdobyć na mężką energję połączoną z kobiecą nieczuciowością.

Również dobrze odegrała swą rolę siostry Wołodyjowskiej — Makowieckiej, pani Arciszewska; jest to również artystka nieposłedniej miary... Niestety, nie możemy tego samego powiedzieć o p-ni Olszewskiej — spodziewaliśmy się, co prawda, innej Krzysci Drohojewskiej; p-nią Olszewską w roli poważniejszej widzieliśmy po raz pierwszy dopiero, chętnie więc przypuszczamy, że rola Krzysci nie odpowiada rodzajowi talentu tej artystki.

Zagłobą był p. Welichowski — koncepty jego, wypowiedzane z humorem, zmaszały publiczność do szczerzego śmiechu, szczególnie forma oświadczeń, podana przez pogromcę Burlaja: „Chcesz — to żyjmy w kupie, a nie chcesz — no... to cię nie kupię!”, wzniciła ogromną wesołość na sali.

Rola Michała Wołodyjowskiego przypadła w udziale p-nu Jabłońskiemu; pomimo chrypkę i widocznej niedyspozycji artysta ten — szczególnie w ostatnim akcie — wywarł na publiczności pochlebne dla siebie wrażenie, również jak i p. Kęcki, który był bardzo dobrym Kettlingiem. Pan Szarski z humorem i wykwintnie odegrał niewielką rolę Nowowiejskiego.

Na zaznaczenie zasługuje nader staranna wystawa i stylowe kostiumy, jakie rzadko dają się widywać na scenach prowincjonalnych.

W niedzielę odbyły się dwa przedstawienia: popularne popołudniowe po niższych cenach na którym odegrano odwieczny melodramat „Galgana Ducha” czyli Trójkę hultajską i wieczorne, na którym p. Majdrowicz wystawił po raz drugi „Hajduczka”. Zebranej licznie publiczności świątecznej „Galgan Duch” podobał się bardzo.

Wczorajszy afisz zapowiadał „W Koszarach” (Mademoiselle Tourbillon), krótkowile w 3-ech aktach Henryka Stobitzera w przekładzie Wł. Zaleskiego; sprawozdanie z tej sztuki z powodu spóźnionej pory odkładamy do następnego numeru.

Repertuar teatru zapowiada: na czwartek, t.j. jutro d. 25 b. m. po raz trzeci i ostatni „Hajduczka” oraz „Marynarza” — dramat w 1-ym akcie Theuriet’a (występ p-ny Janiny Moes); na sobotę d. 27 b. m. — „Stare Miasto”, sztukę mieszczańsko-obyczajową ze śpiewami i tańcami F. Dominika; na niedzielę d. 28 b. m. na przedstawienie popularne po południu „Marję, córkę pułku” wodewil; na przedstawienie zaś wieczorne — „W Koszarach” po raz drugi i ostatni, na środę, d. 31 b. m. — „Męża pod kluczem”, na czwartek d. 1 listopada „Lalkę” (La poupée) operetkę Audrana; na sobotę d. 3 listopada „Lygję” — sztukę z czasów Nerona przez Barreta.

Zasłużony. W ubiegłą sobotę o godz. 8-iej wieczorem w kościele sztyldwieckim pobłogosławiony został przez prałata katedry Sandomierskiej ks. W. Świątkowski, w asystencji proboszcza z Wysokiej i wikariusza miejscowego, związek małżeński między p. Władysławem Zaremą, doktorem z Warszawy, a panną Izabellą Marią Mareszówną, córką niezapomnianego lekarza filantropa ś. p. Ignacego i Jadwigi z Długoszków.

Kościół, przybrany wspaniale we kwiaty i w dywany, przepełniony był znajomymi i zyczliwymi.

Podczas uroczystego tego aktu przemówił do państwa młodych podniosłymi i ciepłymi słowy miejscowy ks. wikary.

Po ślubie młoda para wraz z gronem zaproszonych gości udała się do kaplicy Matki Boskiej, z kąd wracając, odbierała życzenia od rodziny i przybyłych z różnych stron gości. Późem grono gości weselnych udało się do domu matki panny młodej, gdzie gościnnie podejmowane było.

Wykolejenie się pociągu. D. 18 b. m. wykoleił się na rozjeździe pomiędzy Szydłowcem a Skarżyskiem pociąg towarowy, dążący w stronę Dąbrowy; 17 wagonów wyszło z szyn, z tych 3 uległo rozbiciu, kilka wraz z lokomotywą zostało uszkodzonych.

Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach; z powodu zepsucia plantu ruch pociągów został wstrzymany na kilkanaście godzin.

Podróżni, jadący ku Dąbrowie pociągiem № 3, musieli przesiadać się, wskutek czego pociąg ten przybył do Dąbrowy z trzygodzinnem opóźnieniem.

Handel. Operacje handlowe gub. Radomskiej, za małymi wyjątkami, ograniczają się na niezbyt wielkich obrotach.

Zboże, budulec, jaja, bydło, drób, nabiał i trawy pastewne są głównymi artykułami handlu wywozowego. Według sprawozdań przodu celnego wartość wszystkich towarów wywiezionych w ciągu r. 1899 za granicę wynosiła 516805 rb. Z zagranicy wprowa-

dzono towarów: win, drogich kamieni, drzewa i t. p. na sumę 198474 rb.

Handel po sklepach w miastach i osadach prawie cały skupiony jest w ręku żydów i nie jest zbyt rozwinięty.

W r. 1899 wykupiono świadectw przemysłowych i biletów 9884 za sumę 153666 rb. 50 kop. W porównaniu z rokiem zeszłym świadectw przemysłowych i biletów wykupiono więcej o 316 sztuk.

Podatek przemysłowy dodatkowy z przedsiębiorstw nie obowiązanych do ogłaszania swych czynności wyniósł w r. 1899 sumę 36000 rb.

Sandomierz. (Kor. „Gaz. Rad.“). Opis Sandomierza w „Ziarnie”. Jeżeli dziennikarz szanuje swój zawód i czytelników, którym służy, a chce istotnie wielkie cele swego powołania, daje świadectwo o prawdziwości tych uczuć sumiennością i prawdą w przygotowaniu duchowej strawy dla swego społeczeństwa. W przeciwnym razie, wszelkie piękne słowa są tylko mniej lub więcej misternym, dziennikarskim szablonem.

Taką uwagę nasunął mi pobieżny opis Sandomierza p. L. V. Jacques'a, pomieszczony w № 38 „Ziarna”. Przez szacunek i prawdy i czytelników, wprowadzonych w błąd niedokładnymi wiadomościami, przesyłam za pośrednictwem „Gazety Radomskiej” kilka słów sprostowania.

Przedewszystkiem zaznaczyć mi wypada, że bujna fantazja autora artykułu dwa kościoły, dość odległe i pokąerekce i topograficzem położeniem, złąła w jeden. Opisując bowiem kościół katedralny, autor poucza czytelników, jak następuje: „Zasługują też na uwagę kaplice: *błogosławionego* Jacka Odrowąża, przerobiona z celi, w której ten „święty mąż przemieszczał”; kaplica księży Dominikanów, „wymordowanych tu przez tatarów w wieku XIII, a w niej sarkofag księżniczki Adelajdy, córki Kazimierza Sprawiedliwego, pochowanej w r. 1211”. I dalej: „Wiele jeszcze nagrobków starożytnych spotykamy w tym prastarym kościele, a w jego skarbcu i bibliotece kapituły bogaty zbiór ksiąg starożytnych, między którymi rękopis Biblii na pergaminie” i t. d.

Otóż, w ustępach przytoczonych omal co słowo to błąd. I tak: Jacek Odrowąż w kościele katolickim jest *świętym* (kanonizowany w r. 1594 przez Papieża Klemensa VIII), a nie *błogosławionym*; kaplica celi Jego poświęcona, a przerobiona z klasztornej celi, znajduje się *nie* w katedrze, lecz w kościele po-Dominikańskim św. Jakoba, położonym w tak zwanym Starym Sandomierzu „extra muros”; kaplica 40 Męczenników z zakonu św. Dominika, zamordowanych podczas rzezi mongolskiej, mieści się również po dziś dzień przy tymże kościele św. Jakoba, gdzie dotychczas oglądamy i kamień grobowy księżniczki Adelajdy, współczesny dacie jej śmierci, jak utrzymują niektórzy, i sarkofag dębowy nie z XVI lecz z XVII wieku.

Natomiast, w kościele św. Jakoba niema biblioteki, bo ta po zniszczeniu zakonu w części się ulotniła, a w części została wcielona do biblioteki przy seminarjum. Kapituła zaś z biblioteką i starymi pergaminami znajduje się przy kościele katedralnym.

Dalej: katedra nie „była dźwignięta z gruzów w XVII wieku”, gdyż mury jej silnie przetrwały bez zmiany po dziś dzień od Kazimierzowskich czasów, tylko dach na niej zgorzał w 1656. Ściany jej pokryte nie malowidłem, lecz przybrane we dwa rzędy obrazów, ujętych w dębowe okładziny i ramy. Gzems idzie w połowie wysokości, nad nim—jeszcze rząd obrazów tylko w ramach. Wspaniała ta świątynia, odnowiona przed kilku laty staraniem J. E. ks. Biskupa Sotkiewicza, czeka tylko na odpowiedni fronton, aby być jednym najpiękniejszych kościołów kraju.

W kościele św. Ducha, przeciwnie, z jednego posągu Pana Jezusa autor artykułu zrobił i „wizerunek Zbawiciela z XIII wieku, przeniesiony z dawnego zamku” i „posąg Jezusa Miłosiernego roboty bardzo starej”. Otóż upewniamy czytelników, że w kościele św. Ducha znajduje się jeden tylko cudowny posąg Pana Jezusa Miłosiernego, jak mówi podanie przeniesiony cudownem zrządzeniem Opatrzności z dawniej kaplicy zamkowej, poświęcony łaskami od Boga, modlitwami św. Kunegundy i św. Wincentego, oraz wszystkimi łzami i prośbami, które od przeszło siedmiu wieków płyną przed Tron Miłosiernego.

Północna część ratusza—jak utrzymują znawcy, jest współczesną Leszkowi Czarnemu, przywilej lokacyjny tegoż króla z r. 1286, tu był przechowywany. Druga połowa przybudowana została w XIV wieku. I jeszcze jedno sprostowanie natury botanicznej—ambona w kościele P.P. Benedyktynów wyrasta z boku św. Benedykta *krzew* winny—nie zaś „drzewo (?) winne”.

Opis taki krótki, a omyłek i niedokładności w nim tak wiele! Czy w ten sposób zaznacza autor poszanowanie dla pamiątek krajowych? Zapewne, trudno wymagać, aby każdy z piszących znał dokładnie wszystko, co przeszłość pozostawiła nam jako drogą spuściznę—lecz żądać należy, aby wiadomości czerpał z dzieł źródłowych i nie zawodził zaufania, jakie ogół czytający pokłada w drukowanym słowie. Dziennikarz, dający lekkomyślnie błędne wskazówki, lekceważy i pamiątki przeszłości i czytelników, a tylko sobie samemu wypisuje zasłużone świadectwo. *Grif.*

Z pod Bodzechowa. (Kor. „Gaz. Rad.“) Mamy i my mieć w naszych górach szosę, a mianowicie od Ostrowca na Waśniów do Słupi; byłaby to wielka wygrana, bo na wiosnę i w jesieni drogi na naszych glinach są opłakane, a

okolica dobrej drogi potrzebuje dla odstawy zboża, buraków, rudy, glinki, wapna, drzewa i t. d. Dyrektor cukrowni bardzo energicznie tę sprawę popiera, obywatele też rękę swą chcą przyłożyć, dając furmanki i o ile się da—kamień; należałoby uzyskać jakiś szarwark... no—i pomoc władzy. Na szosie zyskałyby i lasy świętokrzyskie rządowe, któreby mogły mieć daleko wyższe ceny za drzewo.

Chcę poruszyć inną kwestję. Otóż, będąc w sobotę ubiegłą w Radomiu i mając kilka interesów, nie mogłem dostać w hotelu postąńca—zapytnę więc, czy hotele radomskie nie powinny mieć choć po jednym postąńcu katoliku dla obsługi gości; myślę, żeby można stworzyć w ten sposób kilka niezłych posad dla biedaków. *Stały prenumerat.*

Wypadki. We wsi Miechowie pow. Iłżeckiego utonął w Iłżanie podczas ataku konwulsji 18-sto letni Stefan Kiciór.

— W Bartodziejach, gm. Jedlińsk parobek Józef Kotkowski przejechał pozostawione bez dozoru dwuletnie dziecko, które wskutek przejechania, zmarło tego samego dnia.

— W cukrowni Częstocice maszynista Feliks Kowalski, naoliwiając maszynę parową, będącą w biegu, przez własną nieostrożność dostał się pod koło. Kowalski został zabity na miejscu.

— W Adamowie, gm. Machory pow. Opatowskiego zmarł nagle podczas ataku konwulsji Władysław Smyka.

Bójki krwawe. We wsi Skornicach gm. Czeremo, pow. Koneckiego włóścianie A. drzej, Stanisław i Elżbieta Mazurówie, pokłóciwszy się ze swym sąsiadem Wojciechem Rydyńskim, zadali im w głowę ciężką ranę.

— W Sadowie, gm. Gesice, pow. Opatowskiego włóścianin Wincenty Serwata, pokłóciwszy się ze swagrem swym Karolem Gazdeckim, zadał mu motyką kilka niebezpiecznych ran.

Pokasanie przez wściekłego psa. W Błoniu, gm. Koprzywnica, pow. Sandomierskiego pies wściekły pokąsał włóścianina Karola Chałubińskiego. Chałubiński został niezwłocznie wysłany na kurację do Warszawy, do zakładu dr. Palmirskiego.

Grabież. W osadzie Koprzywnica niejaki Jan Matwiejko napadł na pastwisku na Walentego Czechowskiego z celem o'ebrania mu pieniędzy. Matwiejko broniącego się Czechowskiego zranił parę razy w głowę.

Kradzież. W Cerekwi, gm. Zakrzew pow. Radomskiego niewysledzony dotąd sprawca dostał się przez rozbite okno do kościoła i wyłamał puszkę, w której znajdowało się około 30 rubli pieniędzy kościelnych.

Licytacje. D. 16 (29) b. m. o godz. 3-ej po połud. odbędzie się w Końskich licytacja na dostawę w ciągu roku, poczynając od 1 (14) stycznia 1901 r., mięsa i różnych produktów spożywczych dla żołnierzy 27-go Witebskiego pułku piechoty, konsystującego w Końskich i Tomaszowie.

Licytanci winni złożyć przed dniem licytacji: 1) deklarację co do cen napisaną na papierze stęplowym; 2) kaucję—dla m. Końskich na mięso w sumie 2000 rb. i dla Tomaszowa—800 rb. oraz na produkty spożywcze dla Końskich 1200 rb. i dla Tomaszowa—500 rb.; 3) świadectwo na prawo handlu II gildji; 4) poświadczenie swej osobistości.

Dostawa będzie oddana w całości lub częściowo. Warunki dostawy przegłądać można codziennie, prócz dni świątecznych, w kancelarji pułku od godz. 9-ej do 12-ej w południe.

Zgłosił się do naszej redakcji p. K. C. — młody człowiek, który po ukończeniu 6 cju klas gimnazjalnych, oddał się zawodowi technicznemu—z prośbą o odwołanie się do litościwych serc czytelników o ciepłe palto dla niego. Młody ten człowiek, który parę dni temu wyszedł ze szpitala z chorą nogą, na której ma ranę, w tych dniach udać się musi w Piotrkowskie dla spełnienia powinności wojskowej, a po przeleżeniu dłuższego czasu w szpitalu pozbawiony jest środków nie tylko na podróż, ale nawet i do życia; w obec chłódów obecnych najbardziej daje mu się odczuwać brak jakiegokolwiek palta... odwołujemy się więc do ofiarności czytelników naszych, ufni, że przyjdą biedakowi z pomocą, tembardziej, iż p. C. przedstawił nam odpowiednie świadectwa, stwierdzające krytyczne położenie jego.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie poniższych słów:

W Nr. 83 z d. 17-go października r. b. w organie Pańskim w dziale „Radom i Okolice”, pod nagłówkiem: z *Opoczna*, korespondent podpisany literami: C. K. zamieścił wzmiankę o polowaniu, na którym jednemu z myśliwych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek postrzelenia trojga ludzi.

Korespondent, wzmiankując o tem, dodaje: „niezręczny myśliwy nietylko, że niechciał wynagrodzić poszkodowanych, ale jeszcze pozwolił sobie na obrzucenie ich obelgami i pogrozkami.”

Fakt ten nie miał miejsca, a ponieważ podany do powszechnej wiadomości, mógłby zupełnie niesłusznie zaszkodzić opinii niewinnej osoby, dlatego niżej podpisani świadkowie zająć się uważają za swój obowiązek wyświecić prawdę i uwolnić z pod ciężkiego zarzutu człowieka ze wszelkich zasługującego na szacunek i poważanie.

Po nieszczęśliwym wypadku myśliwy zaraz zajął się losem poszkodowanych, postarał się o natychmiastowe udzielenie pierwszej pomocy przez obecnych na polowaniu lekarzy; jego staraniem również ofiary wypadku zostały odwiezione, z zachowaniem wszelkich ostrożności, do domu, dokąd także udał się lekarz wraz z myśliwym. Gdy się zaś okazało, że potrzebnych środków opatrunkowych pod ręką nie było, myśliwy udał się niezwłocznie do miasta i stamtąd przez umyślnego nadesłał wszystko, co było przez lekarza uważane za niezbędne.

Wszystkie potrzeby zaspakajane były kosztem myśliwego, od którego rodzina poszkodowana otrzymała oprócz tego materialną zapomogę. O stanie zdrowia zaś dowiadywał się codziennie, okazując gotowość poniesienia wszelkich trudów i kosztów, aby tylko ulżyć losowi poszkodowanych.

O stanie przygnębienia i rozpaczmy myśliwego może mieć pojęcie tylko ten, kto był obecny przy zajściu.

Nikt z uczciwych ludzi nie pozwoli nikogo w nieszczęściu lub niepowodzeniu niesłusznie spotwarzać i przeto niżej podpisani sądzą, że Sz. Redakcja nie odmówi prośbie zamieszczenia w swym organie powyższego sprostowania i w tej nadziei łączą wyrazy poważania.

Dr. Józef Zarembski, C. Januszewski, Władysław Lange, Antoni Jaroński, Zenon Piotrowski.

P. S. Pisma warszawskie, które pomieściły wzmiankę o tym nieszczęśliwym wypadku, o sprostowanie jej prosimy. Opoczno 21-go października 1900 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 81 „Gazety Radomskiej” w artykule pod tytułem „Wykolejenie się pociągu” znajduję wzmiankę, dotyczącą mojej osoby. Otóż zawiadamiam Sz. Pana, że rzecz ta jest przedstawiona w fałszywym świetle, a zatem upraszam o sprostowanie.

Jak Sz. Redaktor w końcu swego artykułu słusznie wykazał, że należałoby, aby koleje mniej lekcewały sobie bezpieczeństwo podróży, również i ja, jak obecnie, tak i w chwili katastrofy byłem tegoż zdania; to też, wyskoczywszy z wagonu z lewej strony pociągu, udałem się na przód ku lokomotywie, aby zbadać przyczynę wypadku. Na lokomotywie nie było nikogo, a zatem, przeszedłszy szyny przed parowozem, przeszedłem na prawą stronę pociągu; tu zastałem kilka osób,—zapytałem o maszynistę, a gdy mi go wskazano, przekonałem się, że jest trzeźwy. Bliskość strzałki wskazała mi istotną przyczynę katastrofy.

Służąc w wojsku od lat 17, przywykłem do porządku i rygoru, przeto śmiem wymagać tegoż i od innych: nie szczędziłem więc zarzutów panom urzędnikom kolei, chociaż takowe stosowałem nie do wszystkich bez wyjątku, lecz do tych jedynie, którzy przez swą opaniałość, lenistwo, niedbalstwo i lekkie traktowanie swych obowiązków, narażają dziesiątki osób na obawę utraty życia lub kalectwo.

Sprawozdanie Pana Szumańskiego jest fałszywe pod tym względem, że zdradza powierzchowność, bo z tego, com mówił, P. Szumański albo nie nie zrozumiał, albo nie nie zapamiętał, lub powoduje się złą chęcią, kiedy zamileczał o tem com mówił.

Wobec zarzutów, które czyniłm urzędnikom, mowy chyba być nie może, o uciekaniu lub straceniu przytomności, w przeciwnym bowiem razie i Redakcja „Gazety Radomskiej”, a z nią i wszyscy, którzy są zdania o potrzebie większego porządku w gospodarce kolejowej, jak i ja, mogą być poczytywani za nieprzytomnych.

Ujmij, jaką mi wyrządził na honorze żołnierskim p. Szumański swem sprawozdaniem, pierwotnie miałem zamiar dochodzić na jego osobie; lecz przekonanie moje, że nie wiedział, co czyni, i jego siwiejące włosy zniewalają mnie do pozostawienia go własnemu sumieniu.

Porucznik 26 Mohilewskiego pułku piechoty

W. Butwiłowicz.

Radom, d. 22 października 1900 roku.

Z Kraju.

Szkoła ogrodnicza - pszczelnicza. D. 18 b. m. w specjalnie na ten cel założonej kolonji Pszczelinie pod Brwinowem Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze otworzyło szkołę pszczelniczo-ogrodniczą dla synów włóścian.

Zuzle fosforowe Łowickie

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca:

Towarzystwo Łowickie

przetworów chemicznych i nawozów sztucznych. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23. Agentury w całym Królestwie. Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900 r. 480--15

torf opałowy zwyczajny i koncentrowany.

SPÓŁKA ROLNA poleca:

Ze świata.

Nietzsche o Polakach. Zmarły niedawno filozof niemiecki Fryderyk Nietzsche taki wydał sąd o Polakach w swoim autobiograficznych zapiskach, pochodzących z roku 1883, a więc w czasie, w którym umysł jego nie był jeszcze zamroczonym.

„Polacy—powiadam tam—uchodzili w moich oczach za najzdolniejszych i najbardziej rycerskich między słowiańskimi narodami, a zdolności Słowian wydawały mi się wyższymi, aniżeli zdolności Niemców; sądziłem nawet, że Niemcy dopiero przez silną przymieszkę krwi słowiańskiej weszli do rzędu uzdolnionych narodów. Z przyjemnością myślałem o prawie polskiego szlachcica obalenia przez proste veto uchwały całego zgromadzenia, a Polak Mikołaj Kopernik wydał mi się korzystać z tego prawa przeciw poglądom wszystkich innych ludzi w największy i najdogodniejszy sposób. Polityczne rozkiełbanie i słabość Polaków, tak samo ich rozwiążność, były raczej dla mnie świadectwem ich uzdolnienia, aniżeli niezdolności. Chopina cześć szczególnie za to, że uwolnił muzykę od niemieckich wpływów, od dążności do brzydoty, bezdźwięku, filisterstwa, owężałości i blagi. Piękność i szlachetność ducha, a mianowicie szlachetna wesołość, swawola i wspaniałość duszy, obok ciepła Południowca i głębokości uczucia, nie znalazły weale przed nim wyrazu w muzyce.“

Za te zdania odsądza „filozof“ „Posener Ztg.“ Nietzschego od miana filozofa i od zaszczytu złożenia jego ziemskich resztek obok Goethego w Wajmarze, jak to projektowali wielbiciele autora „Zaratustry“.

Telegramy.

Petersburg, 22-go b. m. Komunikat urzędowy. O zajęciu Mukdenu przez generała Subbotieza donoszą jeszcze następujące szczegóły: Awangarda oddziału weszła do Mukdenu i zastała miasto gorejące w wielu punktach. Domy ludzi bogatych, magazyny, pałac dziedziny, kasa państwowa i inne urzędy rządowe były zupełnie puste. Pałac cesarski był ograbiony i przygotowany do podpalenia. Wszystkie budowle europejskie i domy chrześcijan zburzone. Pożary ugasiły nasze wojska przy pomocy mieszkańców. Znalezione wiele armat nowych systemów z nabojami, oraz karabiny i wielką liczbę naboju. Zajęliśmy fabrykę prochu.

Rzym, 23-go b. m. Pisma tutejsze podały wczoraj alarmującą wiadomość o stanie zdrowia Ojca Świętego. Wobec tego oświadcza dr. Laponi, że Papież zaziębił się tylko lekko i udziela na razie tylko posłuchań prywatnych. W sobotę odbędzie się ostatnie przyjęcie pielgrzymów, przybywających do Rzymu z powodu jubileuszu.

Berlin, 23-go b. m. Z Pekinu telegrafują, że obiega tam pogłoska, iż cesarz ogłosił Singanfu nową stolicą państwa i dwór nie powróci wogóle do Pekinu, nawet po zawarciu pokoju.

Rozmaitości.

Środek na bezsenność. Któż nie zna tej przykrej dolegliwości, przeciw której często i wiedza lekarska przestaje walczyć, widząc swą niemoc. Najeźściej zdarza się bezsenność bez przyczyny u ludzi z kładną zdrowych. Z

kłeska ta ludzkość walczy oddawna, najeźściej bezskutecznie, czego dowodzi obfitość środków, zalecanych przeciwko bezsenności. Jedni radzą kłaść na czoło przepaskę, wstrzymując przyływ krwi do głowy, inni zalecają zimne okłady na tył głowy, inni znów dowodzą, że bezsenność, jako skutek zbyt mocnego oddychania, usunąć można przez zmniejszenie dopływu do płuc powietrza, radzą zatem nakrywać głowę prześcieradłem lub kołdrą. Gdy wszystko to nie pomaga, nieszcześliwy, nie mogący zasnąć, próbuje liczyć do tysiąca, deklamować wiersze lub powtarzać bez przerwy jedno zdanie, lecz sen nie przychodzi. Tymczasem francuska gazeta *La vie scientifique* zapewnia, że jest bardzo prosty i bardzo pewny środek przeciwko bezsenności. Z bezsennością trzeba postępować tak, jak doświadczony stangret ze znarowionym koniem. Gdy nie pomaga ani biec, ani biecysko, ani inne podobne zachęty, trzeba konia wyprząść i na parę minut wprowadzić do stajni, potem znów zaprząć i koń z największą pewnością najspokojniej pójdzie. Rzecz to dowiedziona, a tak samo trzeba zrobić z bezsennością. Gdy zasnąć nie można, nie trzeba robić w tym celu żadnych usiłowań, tylko wstać, umyć się, ubrać, wziąć kapelusz, łaskę lub parasol, jakby się chciało wyjść na spacer. Od drzwi wrócić się, rozebrać i położyć do łóżka. Na sto wypadków w dziewięćdziesięciu dziewięciu bezsenność zniknie. Gdyby jednak środek ten okazał się bezskutecznym, pozostanie pociecha, że nie może zaszkodzić.

Odpowiedzi od Redakcji.

P-nu N. N. Na stanowisku, o jakie Sz. Pan zapytuje, nikt dotąd przez władzę zatwierdzony nie został.

OGŁOSZENIA.

RESTAURACJA

W HOTELU EUROPEJSKIM
W RADOMIU,

prowadzona pod moim osobistym kierunkiem poleca: śniadania, obiady i kolacje, po nader umiarkowanych cenach.

Wina, Koniaki, Likieri, Portery i Piwa zagraniczne i krajowe.

Restauracja podejmuje się urządzać tak w Radomiu jak i na prowincji wystawne obiady i śniadania z dodaniem trunków jak i bez takowych.

W czasie lata Restauracja w ogrodzie.

542—3

Z uszanowaniem **J. Czyżewski,**

Kuchmistrz Cechowy, nagrodzony medalem srebrnym na Wystawie Hygienicznej w Warszawie r. 1896-go.

Zawiadomienie.

Mamy honor zawiadomić Szan. mieszkańców m. Radomia i okolic, iż zakład nasz p. f.

W. Krzywicki i M. Morawski

z ulicy Rwańskiej d. 15-go b. m. przenieśliśmy na ul. Lubelską Nr. 125 do domu pana Hempla *vis-a-vis* fotografii p. Grodzickiego. Podejmujemy się: budowy ołtarzy, ambon, chrzcielnic, odnawiamy stare najbardziej zniszczone po cenach przystępnych, na żądanie własnym kosztem i na rozpiłat.

Podejmujemy się oprawy obrazów, portretów, oleodruków i t. p. Ramy własnego wyrobu od najołobniejszych do najskromniejszych ceny b. niskie.

Roboty wyżej wspomniane wykonywamy w stylach wymaganych. Polecając się względem Sz. publiczności pozostajemy z szacunkiem.

W. Krzywicki i M. Morawski.
502—2

Zgubiono

dnia 12 października wyrok sądowy za № 554 na sumę 72 rb. 50 kop. na imię Joska Lejb i. Mendela Techman, wydany na zlecenie Nuchima Landau, ustąpiony na imię Mendela Finklera u rejenta Twardzickiego. Upraszam znalazcę o oddanie wyroku do M. Finklera, ul. Górki Marjackie, dom Westfalowicza.

548—3

Piranki, portjery, dywany, certy, krepki meblowe w różnych gatunkach, drelichy najtaniej w składzie mebli St. Schwarca, Lubelska 119, dom Staniszewskiego.
549—103

Towarzystwo Łowickie
przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kaimit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—21



526—19

W Dąbrowieckim zagłębiu węglowym

zawiazuje się krajowe towarzystwo z kapitałem 200,000 rubli, w celu rozwinięcia eksploatacji węgla brunatnego.

Przedsiębiorstwo to da 60,000 rubli rocznego dochodu. Osoby życzące sobie przyjąć w niem udział, zechcą przesłać swe deklaracje pod adresem: „Węgiel brunatny“, w Skarżysku, st. dr. żel. Iwange-Dąbr., z oznaczeniem wysokości ich wkładów.

Wszelkie informacje będą dostarczone, po zażądaniu takowych, pod powyższym adresem. 546—1

Skład Fortepianów i Pianin

J. GOLMER

w Radomiu, ul. Lubelska, dom W. Gruszczyńskiego. Sprzedaż na raty. Zamiana. Wynajom. Reparaty i strojenie.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach. 6453/544—10

ELEKTRYCZNE TOWARZYSTWO AKCYJNE
przedtem

KOLBEN & Co w Pradze Czeskiej

JENERALNI REPREZENTANCI

J. Zabokrzecki i S-ka, Warszawa, Zielna 6.

Instalacje światła elektrycznego, Transmisja energii elektrycznej na odległość, stacje centralne dla celów motorycznych i światła prądem stałym i wysokonapiętnym prądem zmiennym jedno i wielofazowym.

Motory, Dynamomaszyny, tablice rozdzielowe, transformatory, lampy łukowe i żarowe, armatury i wszelkie przybory instalacyjne.

Instalacje prywatne dla konsumentów stacji centralnej po cenach możliwie niskich z daleko idącą gwarancją za dobrą użytych materiałów i wykonania Locomobile Garrett. Smitha i wszelkie przybory techniczne. Zamówienia przyjmuje inżynier elektrotechnik A. H. Brzeski, Hotel Europejski 26 w Radomiu. 541—1

AKCYJNE TOWARZYSTWO

fabryki wyrobów metalowych

CH. ZUCKERWAR i SYN

telefon № 439 w Warszawie Towarowa 40 poleca formy do enkrui roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcegi.

4522/375—8